

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 16000.—
bez odnośnienia „ 14500.—
na prowincji miesięcz. 16000.—
Zagranicą „ 23000.—



Niech żyje
Socjalizm!

Geny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 1200
Nekrologi „ 800
zwyčajne „ 750
drobne za jeden wyraz „ 300
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nt niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Kaźda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 600 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Przeciwko Rządowi Chjeno-Witosa

Przemówienie Sejmowe tow. K. Czapinńskiego.

Wysoka Izbo! Stronictwo nasze, nie mając zaufania do obecnego Rządu, będzie głosowało przeciwko prowizorium budżetowemu. Zasadnicze punkty widzenia, które nami kierują w tej sprawie, wyłuszczył w debacie nad exposé nasz towarzysz partyjny i prezes klubu Moraczewski. Obecnie pozostaje mi tylko wskazać raz jeszcze, dlaczego mianowicie wobec dzisiejszego Rządu nie mamy zaufania.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Zacznę od polityki zagranicznej. W polityce zagranicznej, proszę Panów, trzy muszą być zasadnicze kryteria: *godność Rzeczypospolitej Polskiej, kwestja pokoju, bez którego niemożliwy jest normalny rozwój Rzeczypospolitej i trzecie — realny interes Rzeczypospolitej Polskiej w poszczególnych sprawach.*

P. MARJAN SEYDA.

Jeżeli weźmiemy punkt pierwszy, sprawę godności Rzeczypospolitej, to zdaniem naszego stronnictwa, p. minister Marjan Seyda nie może z odpowiednią godnością reprezentować polityki zagranicznej Polski. (Głos: Słusznie. Wrzawa). (Głos: Tylko Patek). P. minister, który ma w swojej przeszłości politycznej takie fakty, jak występowanie się w służbie wywiadowczej obcym, niepolskim, czynnikiem (Głos: Skandal!), który składał dokumenty natury wywiadowczej obcym mocarstwu co do tego, gdzie, jak i kto zachowywał się na przyjęciu u kochanki hrabiego Coloredo, lub w jakiejś kawiarni, taki człowiek nie jest godzien, aby reprezentować politykę zagraniczną Rzeczypospolitej Polskiej. (Brawa i oklaski na ławach soc.).

SPRAWA POKOJU NA WSCHODZIE.

Jeżeli chodzi o realny interes Rzeczypospolitej, to pierwszą przesłanką normalnego i pomyślnego rozwoju, musi być pokój, pokój, który Rząd powinien w granicach swojej kompetencji i władzy Polsce zapewnić. Z tego powodu należy bacznie przyrzec się czynnikiem zagranicznym, ażeby widzieć, gdzie, kto i jak zagraża realnym interesom Rzeczypospolitej.

My jasno widzimy, że na granicy wschodniej Rzeczypospolitej Polskiej nie jest wcale tak spokojnie, nie wszystko jest tak pomyślnie, jak nas w komisji senackiej zapewniał p. minister Seyda, ani jak w dzisiejszej „Rzeczypospolitej”, organie rządowym, zapewnia p. poseł Stroński, że najmniejsze niebezpieczeństwo nie zagraża Rzeczypospolitej ze Wschodu.

Czynniki rządzące Rosji sowieckiej pod tym względem są innego zdania. Nie chciałbym tutaj oczywiście mnożyć faktów, pozwolę sobie atoli wskazać chociażby to, że jeden z najwybitniejszych działaczy politycznych sowieckich, Krasin, zwołał niedawno — jak donosi prasa — posiedzenie prawej części partji komunistycznej i oświadczył, że dalej obecnym trybem gospodarka sowiecka rozwijać się nie będzie mogła, należy przejść do gospodarki kapitalistycznej prywatnej, bo inaczej, jeżeli tak nie będzie, nie pozostaje Rosji innego, jak tylko wkroczyć na drogę ataków na froncie zachodnim, to znaczy, oczywiście na naszym froncie wschodnim. (Głosy na lewicy: Słuchajcie!).

I dlatego, proszę Panów, lekkomyślnie zapatrywać się na front nasz wschodni, uważać, że tam jest wszystko przesądzone w kierunku pokojowym, byłoby najwyższą lekkomyślnością. A tymczasem, proszę Panów, zdaje się, że wśród kryteriów polityki p. Seydy właśnie ten punkt, ślepa wiara w absolutny pokój na wschodzie odgrywa jakąś wielką rolę i, jak zobaczmy zaraz, niewątpliwie dlatego, ażeby rozwiązać mu ręce dla polityki szkodliwej dla Polski na innych frontach.

POLITYKA CZESKA.

P. Seyda dużo i z miłością mówi i nawet pisze w swoich depeynch o Czechach, podczas, gdy Czesi stanowią i kto wie, czy nie będą stanowili przez czas dłuższy bardzo ważnego momentu w polityce moskalfilskiej Europy Środkowej. Pomijam takie sprawy, jak sprawę Jaworzyny, pomijam taką sprawę, jak nieustalenie jeszcze granic, pomijam stosunek do mniejszości polskiej w Czechach, ale całokształt polityki czeskiej zagranicznej, całokształt polityki moskalfilskiej — nastrocza ogromne wątpliwości.

O cóż właściwie p. Seydzie chodzi, w jakim kierunku chce poprowadzić nawę państwową w polityce zagranicznej, jeżeli z takim uporem dowodzi pokojowości polityki rosyjskiej i kieruje Polskę w objęcia czeskie?

Odpowiedź znajdziemy łatwo, jeżeli przyjrzymy się ideologii politycznej stronnictwa p. Seydy w dziedzinie polityki zagranicznej.

POLITYKA ENDECKA NA ZACHODZIE I NAD BAŁTYKIEM.

Już poseł Stanisław Grabski w swojej książce „O chwili obecnej” wskazuje, jako na cel Polski w polityce zagranicznej, *aneksję Prus Wschodnich*. W ostatnim zeszycie oficjalnego organu stronnictwa, w „Przebiegach Wszchpolskim”, w artykule posła Petryckiego, ta sprawa występuje zupełnie wyraźnie i silnie jest podkreślona. Polska ma rozszerzyć, powiada p. Petrycki, swoje panowanie nad Bałtykiem, w drodze z początku ekonomicznej, a potem w drodze *aneksji politycznej*. (p. Chaciński: Nic by to złego nie było), (p. Dubanowicz: i słusznie). Mało tego, proszę Panów, powiada p. Petrycki, że Litwa właściwie jest dalszym ciągiem Prus Wschodnich (p. Dubanowicz: słusznie) i co więcej, nawet Ryga jest jakgdyby dalszym ciągiem tej linii. I w końcu p. Petrycki konkluduje, że musimy dążyć do powiększenia naszego stanu posiadania nad Bałtykiem. „Przez Bukareszt i Pragę wiedzie droga do Kowna i Rygi” (głosy na prawicy: słusznie).

Proszę Panów, to jest polityka awantur, której Polska, dążąca i potrzebująca pokoju, nie życzy sobie. (Okłaski na lewicy. Głos na prawicy: a o Kijowie pan nie mówi!).

Jeżeli lekkomyślnie zapewnienia o pokojowości Rosji i pchanie Polski w objęcia czeskie mają służyć ku temu, jak wyraźnie powiada p. Petrycki, aby rozpocząć politykę awantur na Zachodzie, ażeby wzbudzić niepokój i niechęć w państwach bałtyckich, ażeby zaognić do ostateczności stosunek wobec Litwy i Litwy do nas, jeżeli chodzi o to, ażeby na nowo uczynić z Polski, jakby to powiedzieć, widmo nowej wojny w Europie, to

jest to polityka nieodpowiedzialna z punktu widzenia interesów polskich, jako całości — nieodpowiedzialna i szkodliwa. Takiego Rządu popierać nie możemy, (Okłaski na lewicy. P. Dziechowski: Ministrem jest Seyda, nie Petrycki). P. minister Seyda bardzo ostrożnie wyraża się o państwach bałtyckich, bo to jest zrozumiałe. Państwa bałtyckie są naturalnym sojusznikiem Polski w razie niebezpieczeństwa na froncie wschodnim. Jeśli zaś polityka polska stworzyłaby z państw bałtyckich obiekt handlu z Rosją, albo jeżeliby polska polityka sama poszła na jakąkolwiek aneksję w stosunku do państw bałtyckich, to w ten sposób zaprzędalibyśmy najistotniejszy interes Państwa Polskiego. (Głosy na lewicy i na prawicy: Słusznie).

REFORMA ROLNA.

Przechodzę do polityki wewnętrznej. Weźmy, proszę Panów, przedewszystkiem politykę rolną. Stronictwo p. Witosa było zawsze dumne z tego, że przeprowadziło głośną ustawę o reformie rolnej. Ta ustawa w życie nie weszła, lub prawie nie weszła, obecnie p. Witos przychodzi z inną, znacznie skromniejszą propozycją, która, obiektywnie rzecz biorąc, jest zdradą poprzedniej ustawy o reformie rolnej. Ale możemy stwierdzić, że i obecnie ta skromniutka propozycja p. Witosa również zniszczoną nie będzie, albowiem niema większości rządowej bez grupy p. Strońskiego i Dubanowicza, a ta grupa, reprezentująca interesy wielkich agrarjuszów, tej reformy rolnej, nawet tej najskromniejszej, sobie nie życzy. (Głos na prawicy: Skąd pan to wie?). I dlatego, proszę Panów, znajdując się w zależności od partji wielkich agrarjuszów polskich, Rząd p. Witosa, popełniwszy jedną zdradę na owej starej reformie rolnej, niechybnie popełni i drugą, zdradzając nawet i te skromne postulaty, które tu nam przedstawił.

Tymczasem sami ideologowie skrajnej prawicy, jak np. p. Zamorski w swojej ostatniej broszurze o gospodarstwie położeniu Polski, słusznie stwierdzają, że położenie małorolnych, zwłaszcza w niektórych połaciach kraju jest straszliwe. „Biedny chłop małorolny niejednokrotnie — powiada słusznie p. Zamorski — znajduje się w położeniu ekonomicznym pańszczyźnianem wobec obszarńnika, czy bogatego kmiecia, który mu dostarcza sprzężaju do uprawy roli”.

Jeżeli jest takie położenie ekonomiczne małorolnego chłopca, jeżeli p. Witos przychodzi do nas z reformą rolną, która uwzględni interesy nie tego małorolnego, tylko właśnie tego wielkorolnego, ale i tego prawdopodobnie nie dotrzyma, to całej tej polityki rolnej p. Witosa nie można inaczej nazwać jak *zdradą interesów małorolnego włościanstwa*. (Okłaski na lewicy).

„CHEJNA” A REFORMY SPOŁECZNE.

Przechodzę do polityki społecznej. Kontrahent p. Witosa Zw. Lud. Nar., kontrahent panów Chadeków i Enpeerów, Zw. Lud. Nar. w swoim sprawozdaniu urzędowym, które tutaj mam z działalności w Sejmie Ustawodawczym, z dumą powiada, że wysiłki Zw. Ludowo-Narodowego były skierowane wszystkie w tym kierunku, żeby utracić ustawę o 8-mio godzinnym dniu roboczym. (Głosy na prawicy: Niema obawy!) Tak jest tu napisane w broszurze „Działalność Związku Ludowo-Narodowego w Sejmie Ustawodawczym”.

I na stronie 27, gdzie jest mowa o 8-godz. dniu pracy, czytamy zupełnie wyraźnie: Związek Ludowo - Narodowy sprzeciwiał się uchwaleniu 46 godzinnego tygodnia pracy, i t. d. (Głosy: Słusznie. P. Chaciński: A chadecy chcieli i jest 46 godzinny). Otóż to jest ten symbol, symbol stanowiska socjalnego obecnego Rządu, ale nie

jedyny. Każdy kto przypomni sobie sławetny projekt ustawy p. kolegi ks. Lutostawskiego w sprawie zabezpieczenia „ciągłości pracy”, wedle którego to projektu straszne kary miały być nakładane na robotników za wszelkie próby strajku w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej. (Ks. Lutostawski: Przekreślenie...) To nie są przekreślenia, tak było w pańskim projekcie i to jest drugi ten symbol stanowiska socjalnego obecnego Rządu. Zakazywanie strajków, zniesienie 8-godzinnego dnia pracy, to jest to, co wyraża klasowe stanowisko obecnego Rządu w kwestji robotniczej. Rozumiem naturalnie, że panowie chadecy czy enpeerzy będą starali się wpłynąć na złagodzenie tego stanowiska Zw. Lud. Nar., ale zasadniczego stanowiska klasowego nie będą w stanie poprawić. (P. Dębski: A jeżeli ich nawrócą?). Bo wszakże we wszystkich artykułach, czy broszurach p. prezesa Zamorskiego wyraźnie jest powiedziane, że są trzy filary, na których winna się wesprzeć Polska odrodzona: *zniesienie reformy rolnej, zniesienie 8-godzinnego dnia pracy i zniesienie ochrony lokatorów*. Otóż, proszę Panów, to jest polityka socjalna obecnego Rządu. (P. Korfanty: Wcale nie). Jeżeli Panowie sobie życzą przytoczenia dokładnych słów, a więc proszę Panów: taką broszurą najistotniejszą p. prezesa Zamorskiego w danym wypadku chyba dostatecznie miarodajną jest broszura p. t. „Uwagi o położeniu gospodarstwa Polski”, w której czytamy: „Trzeba przedewszystkiem znieść ustawę o ochronie lokatorów i przywrócić własności nieograniczoną właścicieli realności” (Głosy na prawicy: Słusznie). Otóż katorżnicze prawa na robotników: zniesienie 8-godz. dnia pracy, zniesienie ustawy o ochronie lokatorów, jest to znak, pod którym w dziedzinie socjalnej nowy Rząd przystępuje do działalności. (P. Korfanty: Nieprawda). Należy tylko podziwiać, co w tem znacem towarzystwie kapitalistyczno-obszarńniczem robi partja, która się nazywa N. P. Robotniczą. (Wesołość).

Ze w tej kompanji zasiada partja zwąca się Chrześcijańska Demokracją (P. Chaciński: Nic dziwnego), to oczywiście nas nie dziwi, bo ta partja stoi na gruncie kapitalistycznym i jest ekspozyturą endecką dla werbowania klienteli robotniczej (Wesołość na ławach Ch. D. P. Chaciński: Pilnuj pan swoich nacierzy i kapitalistów).

SPRAWA DROŻYZNY.

Zupełnie także jest zrozumiałą rzeczą, że w dziedzinie polityki drożyznianej, w dziedzinie polityki zwalczania drożyzny, Rząd reprezentujący średnich i wielkich agrarjuszów, czy kapitalistów, czy kupców, taki Rząd nie może uczynić nic. Rząd, którego znakiem w dziedzinie drożyzny jest *lex Pluta o bezkarności paskarzy wiejskich*, taki Rząd nie jest w stanie nic zrobić w dziedzinie polityki drożyznianej. I dlatego wszelkie deklamacje rządowe, które słyszeliśmy z tej trybuny, w tej dziedzinie do niczego nie doprowadzą. (Głos: Pan swoją deklamacją nie pozyska ani jednego głosu).

Doczekamy się wielkich eksportów, doczekamy się coraz to nowych fal drożyzny, ale polityki konsumentów czy to większych czy mniejszych ten Rząd prowadzić nie będzie w stanie.

SPADEK MARKI.

Proszę Panów, nic dziwnego (Głos: O Żydach kiedy Pan będzie mówił?). I o Żydach panie kolego zaraz będzie. Otóż nic dziwnego, że Rząd taki nie budzi zaufania nietylko w kraju, ale i zagranicą. Nic też dziwnego, że znakiem tego Rządu jest coraz dalszy i dalszy spadek marki polskiej i wzrost dolara amerykańskiego. Rząd zaczął z dolarem, który był wart ponad 50 tys., a w pierwszym tygodniu swego urzęd-

dowania ma do czynienia już z kursem dolara 72 tys. Kiedy panowie z prawicy krytykowali Rząd Sikorskiego czy inny z poprzednich, zawsze tym najwybitniejszym argumentem, który znajdowaliśmy na każdej stronie prasy endeckiej był ten argument spadku marki. Niechże panowie teraz ten argument wezmą do siebie i jeżeli panowie uważali spadek marki za oznakę fatalnej działalności Rządu Sikorskiego, to niech panowie przyjmą do wiadomości, że spadek marki i idący w górę dolar są już pierwszym rezultatem działalności nowego Rządu. (Głos na prawicy: To są rezultaty waszych 4-letnich rządów).

ARMJA A CHJENA.

Przechodzę do armji polskiej. My, socjaliści polscy, w zasadzie jesteśmy przeciwni armji stałej (P. Korfanty: Ha, ha, ha...) lecz rozumiemy, że skoro nasi „przyjaciele” — w cudzysłowie — ze wschodu budują olbrzymią armję... (P. Korfanty: A z zachodu to nie?) wygłaszają teorię o czerwonej interwencji — Polska dla obrony musi mieć armję stałą (P. Korfanty: A przyjaciele z zachodu), ale armję dla obrony, a nie dla celów klasowych. (Okłaski na lewicy).

Proszę Panów! Wielką, niezapomnianą nigdy zasługą Piłsudskiego było i jest to, że zdźwił armję polską na tę wyżynę, gdzie ona była armją całości narodu polskiego, nie zaś egoistycznym narzędziem jakiegokolwiek klasy. Dlatego, proszę Panów, armja polska przesiąkała tak do głębi duchem obywatelskim, dlatego nieraz najlepszy w narodzie spieszyli do tej armji, bo czuli, że ta armja będzie narzędziem obrony narodu, nigdy zaś nie będzie wyzyskaną dla załatwiania klasowych porachunków wewnątrz państwa. (P. Piotrowski: Do bicia po twarzy na ulicy). I proszę Panów, to najbardziej gryzły partje endeckie.

W tej nienawiści szalonej względem Piłsudskiego, względem kierownictwa armji, w tej nienawiści szalonej jedną z głównych ról grała właśnie niechęć do armji, jako narzędzia narodu, bo chciało się widzieć w tej armji sposób załatwiania celów pewnych posiadających klas społecznych. (Głosy na prawicy: nieprawda!).

Tem się tłómaczy, że pan prezes Zamorski w swojej słynnej broszurze, potępionej zresztą przez Sejm, nazywa kierownictwo armji polskiej zdrajcami. Nic też dziwnego, że w owej cytowanej ostatniej broszurze na str. 31 powiedziane jest, że: „w wojsku obsadzono ważne stanowiska masażystami, lakiernikami, pisarczykami i t. p.” (Głos na prawicy: niestety, tak). Nic też dziwnego, że w słynnym artykule p. Zamorskiego, w „Gazecie Warszawskiej” czytaliśmy, jak to należy i z armji usunąć tę zmore narodu polskiego, którą jest Piłsudski. I autor posunął się tak daleko, że spierzyscie daje tam do zrozumienia, że spierzyscie usunąć Piłsudskiego, bo on tam akta jakieś ze Sztabu wykrada z archiwum dla niewiadomych przyczyn i celów. (Tow. Moraczewski: Żeby to napisać, trzeba być kanalajem). (Na prawicy wrzawa. Głosy. Gdzie jest Marszałek?) Nie jest więc rzeczą dziwną, że armja z najwyższym niepokojem przyjęła całą tę działalność nowego Rządu (Głos na prawicy: Dlaczego p. Marszałek nie interwenjuje?). My nie jesteśmy

zwolennikami politykującej armji, my nie chcemy polityki, którą armja prowadziła, ale uważamy, że nie jest dobrą polityką tego Rządu, który już zdołał wywołać tak szalone zaniepokojenie w armji polskiej. To nie jest przypadek, że nowy Rząd, ten rzekomo i jedynie narodowy, ten rzekomo i jedynie polski (Głos na lewicy: Patentowany) aż do dziś dnia nie umiał znaleźć ani definitywnego Ministra Spraw Wojskowych, ani Szefa Sztabu i dopiero dziś przyszła, przynajmniej gazety podały, wiadomość o nominacji Szefa Sztabu Generalnego. Bo armja polska nie chciała dać reprezentanta do tego Rządu, który już tworzył pierwsze oznaki rozkładu w armji polskiej (Ogromna wrzawa na prawicy. Różne okrzyki. Głos: Nie wolno mówić w ten sposób o armji polskiej).

Marszałek Poniatowski dzwoni.

Pozwolę sobie zwrócić się z kilku słowami pod adresem specjalnie stronnictwa Piasta. Jestem przekonany, że w tem stronnictwie, mimo całej zależności, w której już się znalazło wobec endecji, z niepokojem patrzy posłowie i kierownicy stronnictwa na to, co się dzieje w tej dziedzinie. Bo proszę Panów, to, co zaczyna się dziać w armji, jest to przygotowanie sobie aparatu wojskowego dla jakichś bardzo niewyraźnych celów. P. Zdziechowski: Głupstwo, nieprawda. P. Kozicki: To kłamstwo, nieprawda. Wielka wrzawa na prawicy. Okłaski na lewicy).

Proszę Panów, jeżeli ten aparat będzie skierowany przeciwko nam, to może być skierowany i przeciwko Wam, Panowie. (Wrzawa. P. Harusewicz: Niech cofnie te słowa).

Wicemarszałek p. Poniatowski dzwoni. Proszę panów o spokój.

I proszę Panów... (Wrzawa na prawicy. Głosy: Precz!).

Wicemarszałek p. Poniatowski (dzwoni). Jeżeli w stenogramie zostało stwierdzone, że zostały użyte nieodpowiednie słowa, to z tego wyciągnę należyte konsekwencje. Niech Panowie łaskawie pozwolą mówcy skończyć.

I proszę Panów... (Wrzawa. Głosy: Precz!) proszę Panów kolegów z Piasta, jeżeli ten aparat zrekonstruowany ma być zwrócony przeciwko nam, to może być zwrócony i przeciwko Wam, panowie z Piasta. (P. Dębski: Dziękujemy za ostrzeżenie).

Jeszcze pozwolę sobie zwrócić uwagę, że piastowcy w okresie wyborczym byli dumni z tego, że mogą nazwać Piłsudskiego (P. Dębski: Tak jest) swoim, jakby to powiedzieć, przyjacielem politycznym. (Głos na ławach „Piasta”: Tak nazywamy i dzisiaj). Ale niech Panowie przeczytają w ostatniej „Myśli Narodowej” artykuł pana prezesa Zamorskiego, który stawia na jednej desce na jednym poziomie bolszewików i zwolenników Piłsudskiego. I proszę posłuchać. Czytam w n-rze 23: „W Rosji przeprowadzono, w Polsce starano się przeprowadzić awanturniczo-zbójczą praktykę i garść ludzi bez skrupułu i przesądów, zorganizowanych czy to w komunizmie, czy w piłsudczyźnie, może milionom narodu narzucać swoją wolę, swe zachcianki i swą swawolę”. (Głosy: Słusznie). W ten spo-

sób Panowie z „Piasta” postawieni są jako zwolennicy w swoim czasie Piłsudskiego, nie tylko na jednym poziomie z komunistami, lecz nazwano całą akcję Piłsudskiego praktyką awanturniczo - zbójczą. (Wrzawa na prawicy). Panowie z „Piasta”. Niech

to będzie dla was przestrogą (Głosy na prawicy i w centrum: Oho, oho, ojoj!), że to, co się dzieje w armji obecnie, może być przeciwko całości polskiej demokracji zwrócone.

(Dok. nast.).

Sprawa kopalni „Delbrück”

Sporna dotąd sprawa ustalenia granicy polsko - niemieckiej na Śląsku Górnym w okolicy osady górniczej Makoszów, wysoce ważna ze względu na znajdującą się tam wielką skarbową kopalnię węgla i koksownicę tak zw. szyb Delbrücka, została w ubiegłą sobotę, dn. 9 b. m. rozstrzygnięta na naszą niekorzyść. Na mocy bowiem orzeczenia międzykoalicyjnej komisji do rozgraniczenia Śląska Górnego, w skład której wchodzi również komisarzy Polski i Niemiec, zarówno sama kopalnia Delbrück, jak i wielka koksownia tamtejsza wraz z wytwórniami benzolu przyznane zostały Niemcom.

Orzeczenie górnośląskiej komisji granicznej jest dla nas niesprawiedliwe; krzywdzi nas i przynosi wielką szkodę kilku tysiącom rodzin górniczych polskich, których był związany jest z biegiem pracy w tej kopalni. Krzywdzi nas nie tylko dlatego, że pomniejsza nasz stan posiadania na Śląsku Górnym, ale przede wszystkim dlatego, że znowu odrywa od macierzy pięćdziesiąt tysięcy ludności polskiej i wiąże z państwem pruskim.

Kopalnia Delbrücka był to dawniej szyb kopalni „Królów Ludwik”, pogłębiony i rozszerzony w roku 1900, który z czasem rozwinął się w zupełnie samodzielnie pracującą kopalnię węgla. Posiada ona bardzo rozległe pola węglowe, z których znaczna a nawet większa część leży w granicach naszego Śląska Górnego. Na kopalni tej wydobywa się węgiel wysokich gatun-

ków, doskonale nadający się do przerobu na koks hutniczy. To też przed 15-tu mniej więcej laty władze skarbowo - górnicze pruskie wybudowały w pobliżu kopalni Delbrücka wielki zakład koksowy połączony z zakładami chemicznymi dla otrzymywania terpentyny, soli amonjalkalnych a zwłaszcza cennego benzolu. Wytwórczość węgla na tej kopalni była i jest bardzo duża, normalna produkcja wynosi 60 tysięcy wagonów rocznie; wytwórczość zaś roczna koksowni makoszowskiej normalnie wynosić może 15 do 18 tysięcy wagonów.

Decyzja komisji granicznej zapadła większością 3 głosów: niemieckiego, angielskiego i włoskiego, przeciw głosowi komisarza francuskiego. Komisja ta, a raczej większość jej członków oparła się na orzeczeniu rzeczoznawcy hiszpańskiego Fabrega, profesora Akademii Górniczej w Madrycie. Komisarz polski zakwestjonował jeszcze przed decyzją, niektóre punkty orzeczenia eksperta, zakwestjonował również prawo decydowania komisji granicznej w kwestji przydzielenia kopalni Delbrücka wogóle. Protesty te jednak nie powstrzymały owej komisji od wydania decyzji dla nas szkodliwej.

Rząd polski nie uznaje decyzji górnośląskiej komisji granicznej w sprawie przydzielenia kopalni Delbrück w Makoszowie Niemcom i odwołuje się w tej kwestji do Rady Ambasadorów, jako decydującej instancji w sprawie rozgraniczenia Śląska Górnego.

jm.

Z za kulis kapitału.

Mimo narzekań na zastój, brak kapitału obrotowego i utrudnienia kredytowe, przemysł nasz pracuje prawie normalnie, a nawet w niektórych dziedzinach wykazuje duże ożywienie. Między innymi dotyczy to przemysłu włóknistego. Zakupy surowca zagranicą przewyższają zeszłoroczne zapotrzebowanie, praca w fabrykach wre w całej pełni, a nawet praca na zapas nie przeraża przemysłowców.

Częściowo tłómaczone jest to tem, iż Lewiatan ma nadzieję uzyskania od nowego Rządu dalszych kredytów markowych pod zastaw gromadzonych na pasek wyrobów, częściowo zaś tem, iż przy dalszym spadku marki polskiej ceny towarów znacznie wzrosną.

Poza temi względami jest jeszcze jeden, z którym tylko zaufanym zdradzają się chłeny przemysłowe. Oto w związku ze spadkiem marki polskiej i ze wzrostem drożyzny gdzie potrzeba podwyższenia płacy. Przemysłowcy, ufnij w poparcie obecnego Rządu, zamierzają przeciwstawić się żądaniom w tym kierunku, kwestjonując dane urzędu statystycznego, proponować niższy mnożnik, wysuwając groźbę zamknięcia fabryk lub redukcji robotników z powodu... nagromadzenia wyro-

bów. Już dziś niechętnie niektóre fabryki wyzbywają się produkcji, choć odczuwają brak kapitału obrotowego.

Te zakusy chjen kapitalistycznych powinny wzmócć czujność robotników w kierunku popierania związków zawodowych klasowych bo tylko one będą mogły stanąć w obronie słusznych żądań robotniczych.

Znowu nadużycia policji.

Dn. 11 czerwca wieczorem policja pabianicka przybyła do mieszkania robotnika Henryka Skibińskiego (ul. Kościuszki 13), który podejrzany jest o kradzież klamek miedzianych, należących do właściciela domu. Skibiński został aresztowany, jakkolwiek żadnych poszlak jego winy nie zdołał stwierdzić. W biurze policyjnym grożono mu biciem, ale skończyło się na przeprowadzeniu badania i spisaniu protokołu, poczem Skibiński został zwolniony. Tymczasem w domu jego pozostało kilku policjantów, którzy zabrali się do badania 14-letniego syna Skibińskiego. Policjanci, aby wymusić na chłopcu zeznanie, zaczęli go bić bezlitośnie. I ten zresztą sposób

3)

ST. REMBEK.

Żołnierze Wielkiego Księcia.

Borycki z trzaskiem odmaszerował. Spełniwszy rozkaz poszedł na kordegardę, ale nie mógł tam wysiedzieć. W całym ciele czuł dziwny niepokój; kości świdrowały mu tępy ból, podeszwy łechtały go, denerwowało ponure milczenie podoficerów i żołnierzy, którzy już wiedzieli o strzałach. Jakiś niewypowiedziany jeszcze przez nikogo wyraz zawisł w powietrzu i gniótł wszystkich ciężarem swego znaczenia.

Wyszedł ciężko z powrotem na podwórze. Strzały słyhać było coraz wyraźniej w różnych punktach miasta; daleka głucha wrzawa rozbrzmiewała w ulicach. Ciemne, zarumienione na krańcach chmury ciągnęły leniwie nad ponurem podwórzem więziennym. Borycki patrzył, jak żandarm prowadził do bramy konia z głośnym stukiem podków na bruku oraz brzękiem szabli i ostróg. Hełm żandarma był zjezony czerwonymi igłami odbijanej w nim łuny, na długich jego butach lśniły wąskie różowe paski, ostrogi były jak gwiazdy. Gdy koń zadudnił kopytami pod sklepieniem bramy, Borycki skoczył otworzyć. Potem znowu powrócił na podwórze. Spotkał tam komendanta więzienia, który mu kazał iść za sobą.

Przyszedł do kancelarii i stanął wyprostowany przy drzwiach. Komendant usiadł za biurkiem.

— Bliżej! — odezwał się. Podoficer zrobił dwa kroki naprzód. Kapitan oparł głowę na ręce i patrzył na niego.

— Nie wiesz, co się tam dzieje na mieście? — zapytał po chwili.

— Nie wiem, panie kapitanie.

— Ale domyślał się?

Boryckiemu zaczęły drżeć wargi i kolana, ale nic nie odpowiedział.

Wtedy kapitan znowu odezwał się cicho: — Rewolucja?

Kapralowi szczykały już zęby, aż musiał je silnie zacisnąć.

— Tak — ciągnął kapitan zmęczonym głosem — Polakom nigdy się nie dogodzi — wszystko im się nie podoba, ale czy sami potrafia coś zrobić?... Narzekaliśmy na cesarza Aleksandra, ale czy sami potrafilibyśmy wydobyć kraj z tej nędzy w jaką zapadł przez wojny napoleońskie? Narzekamy teraz na wielkiego księcia, ale czybyśmy sami potrafili utworzyć sobie takie wojsko, jakie on nam utworzył? Czy zrobił takie wojsko nasz sejm czteroletni? Księstwo Warszawskie miało dobrą armję, bo generałów naznaczał Napoleon — my sami zmienilibyśmy ich z pięćdziesiąt razy, bo żaden by nam na długo nie przypadł do gustu. Tak zresztą było w 13 i 14 roku... A nasi politycy?... Oddali księstwo Aleksandrowi i nawet nie wytargowali, żeby go nie uszczuplono... Teraz mamy, co nam dała łaska monarsza... Czegóż chcemy więcej? Niepodległości? Cóżbyśmy z nią robili? Znowu by nastąpiło to, co już było: waśnie, walki domowe, naprowadzenie obcych najazdów dla obalenia przeciwników... Rewolucja... Ty wierzysz w tę rewolucję?...

Borycki patrzył na kapitana pałającymi oczami. Czuł, że bolesny skurcz wykrzywiał mu wargi. Nigdy dotąd się w te rzeczy nie zagłębiał, nie umiał też odpowiedzieć na te wywody kapitana, ale przecież zrywał się w nim jakiś protest rozpacz. Stłumił go w sobie żelazna pokrywa żołnierskiej subordynacji i milczał.

Kapitan — zda się — wyczuł to, bo powstał nagle i kończył już rzecz ostrym rozkazującym tonem zwierzchnika:

— To nie jest rewolucja! To nie może być rewolucja! My nie potrafimy zrobić rewolucji tak, jak nie potrafiliśmy przeprowadzić porządnie do końca żadnej jeszcze woj-

ny! Pierwszy napotkany opór rozproszył ten rewolucyjny zapal. Ile mamy ładunków?

— Po dwaście na żołnierza.

— Wystarczy. My zatłumujemy tę rewolucję! Pod bramą naszego więzienia musi się ona skończyć! Możesz odejść.

Borycki zasalutował i wyszedł.

Poszedł na kordegardę. Tam usiadł przy stole z twarzą wspartą na rękach. Cały ciężar nieszczęść jego życia zwał się nań ze zdwojoną siłą. Przedtem wyobrażał sobie rewolucję, jako jasną chwilę tryumfu zbratanego narodu nad ciemnycami, teraz przedstawiała mu się ona, jako ponura śmiertelna walka w branie więziennej z rozjusznym tłumem rodaków w obronie nienawistnej sprawy. Rozumiał, że tak być musi, bo był przecież żołnierzem.

— Po co ja jeszcze żyję? — zapytał siebie szeptem i poczuł cały ból swego istnienia: czoło gniótł mu twardy obręb czapy, dławili go strasznie przepiślowo ściągnięty kołnier, ściśnięty do niemożliwości pas utrudniał mu oddech, ciasno zapięte kamasze kępowały nogi, zimno listopadowego wieczoru wpełzało mu pod płaszcz i przyprawiało o drżenie na całym ciele. Wiedział, że nie może rozluźnić sobie ubrania, aby zaczerpnąć powietrza i ogarniała go rozpacz z tego powodu. „Tak pewnie zginę” — myślał — „nie odetchnąwszy nawet porządnie przed śmiercią”. A jeśli nie zginę? Jeśli tłum rzeczywiście nie zdobędzie więzienia? Czeką go karny raport a potem hańba kary. Ale jakiej? Napewno skaza go na chłostę.

Nie mógł usiedzieć. Chwiejnym krokiem ruszył do wyjścia. Głowa ciążyła mu, jakby to już była bardzo późna godzina.

We drzwiach usłyszał głos szyldwachy:

— Panie kapralu, pukają do bramy!

Poszedł otworzyć. Przyjechał wystany żandarm Borycki nie śmiał zapytać go o nowiny. Żandarm szedł wolno, prowadząc konia za uzdę. W świetle bijącym od okien za-

migotała jego ponura, kamienna twarz. Borycki potrzymał mu konia, gdy poszedł z raportem.

Po pewnej chwili ukazał się kapitan Niwodowski. Był przy szabli, za pasem sterczały mu dwa pistolety. Poszedł na kordegardę. Borycki wiedział co to znaczy. Zaczął dygotać gwałtownie; wnetrzości skręcały mu się od dziwnej czczości. Pobiegł za komendantem. Szyldwach przed drzwiami z chrzęstem prezentował broń. Kapitan otworzył drzwi i rzucił półgłosem rozkaz:

— Do broni!

W izbie zakotłowało się, ale żaden głos się nie odezwał. Wszyscy piorunem stanęli pod bronią. Kapitan wyprowadził ich na podwórze.

— Formuj się od prawego! Spocznij! — wydał przyciszonym głosem komendy.

Warta spełniła je sprawnie i stała nieruchoma, milcząca. Łuna klębiąca się w chmurach nad więzieniem zaróżowiła orły na czapach i białe krzyże lederwerków. Było zimno. Ale to bardzo zimno! Jak nigdy jeszcze! Wszystkim żołnierzom z głośnym kłapaniem latały rozdygotane szczęki. Słyhać było nawet ciche stukanie o siebie guzików przy kamaszach.

Na ulicy dała się słyszeć wrzawa nadciągającego tłumu. Szyldwach przed bramą zaczął alarmować. Komendant kazał ścisnąć go z pocztu.

Wtenczas Borycki przypomniał sobie, że czas na zmianę. Zameldował o tem kapitanowi.

— Dobrze, weź zmianę i rozprawdaj — usłyszał w odpowiedzi.

Spełnił rozkaz. Kroki oddziału głuchodudniły po bramach i korytarzach. Odgłos ten wrócił mu spokój i równowagę. Zamknął naraz w sobie wszelkie uczucia, jak szczęśliwa zamyka swoje delikatne ciało, ukazując światu jedynie twarda zimną skorupę.

(Dok. nast.).

badania wyników nie przyniósł, ale nieszczęśliwa ofiara gorliwości policyjnej do dziś leży ciężko chory. Należy przypuszczać, że ministerjum spraw wewnętrznych po ustaleniu nazwisk winnych, ukarze ich przykładnie i zapobiegnie na przyszłość tym średniowiecznym systemem badania, które coraz częściej stosowane są w praktyce policyjnej.

Magistracka farsa.

W związku z opłakanym stanem miejskiej gospodarki teatralnej i zabiegami o pomoc Rządu, wśród chjeńskiej większości Magistratu dojrzewa podobno myśl sanacji finansów teatralnych przez skasowanie obecnego popularnego teatru im. Bogusławskiego, który dobo-rem repertuaru szerzy kulturę artystyczną wśród szerokich mas, i stworzenie specjalnego teatru farsowego, przyczem dramaty i komedje przeniesionoby do obecnego gmachu teatru im. Bogusławskiego, nowa zaś farsa znalazłaby schronienie w teatrze Letnim.

Farsowy pomysł magistracki podobno jest wywołany żalami kierownictwa dramatu i komedji w Ogródzie Saskim, iż teatr popularny im. Bogusławskiego czyni mu poważną konkurencję, bo publiczność chętniej uczęszcza na przedstawienia wznawianych sztuk z repertuaru klasycznego, niż na nowości repertuarowe pierwszej sceny polskiej. Ma tu grać rolę stosunkowo wysoki poziom sceny popularnej i stosunkowo niskie ceny miejsc. Jeśli tak jest, to czy nie lepiej dbać o podniesienie poziomu pierwszej sceny dramatycznej, zaangażowanie lepszych sił i ustosunkowanie cen, niż usuwanie konkurenta, który spełnia swe zadanie kulturalne.

Cóż kiedy chjeńska większość magistracka woli podobno farsę, jako że jest bardziej zbliżona do jej poziomu umysłowego i przypomina jej rolę w gospodarce miejskiej...

Skandaliczne zajście.

Do komisarza IX okręgu policji państwowej w Warszawie wpłynęła niezwykła skarga posterunkowego tego komisarjata Gabrysiaka. Gabrysiak był na służbie w nocnym kabarecie w Dolinie Szwajcarskiej, dokąd w charakterze gościa przybył prokurator nowogródzkiego okręgu Izdebski, w towarzystwie naczelnika szkoły przodowników komisarza Bandurskiego. Panowie ci spędzili w kabarecie czas jakiś, poczem przy wyjściu prokurator uczuł się dotkniętym tem, iż służba szatni nie chciała mu wydać palta bez zwrócenia otrzymanej przy wejściu kontramarki, której nie mógł doszukać się w kieszeniach.

Zawezwany przez prokuratora posterunkowy Gabrysiak stanął po stronie służby szatni, co tak oburzyło pana prokuratora, iż posterunkowemu zaczął ubliżać słownie, wykrzykując, iż takich posterunkowych, jak Gabrysiak, w nowogródzkim okręgu trzyma się w więzieniu, a gdy policjant zażądał wylegitymowania się, znieważył go czynnie.

Towarzyszający brutalnemu prokuratorowi pedagog policyjny pozostawał na uboczu i nie interwenjował.

Znieważony policjant złożył raport swej bezpośredniej zwierzchności. Skarga jego pozostaje dotąd bez skutku, choć powinna być zakomunikowana za pośrednictwem Komendy Głównej policji prokuratorowi Min. sprawiedliwości.

Pan komendant Sikorski--starosta.

Skazany przez Sąd okręgowy za bezczynność władzy w czasie zamachu grudniowego, komendant policji warszawskiej Sikorski, w odpowiedzi na odmowę przyjęcia go do żandarmerji wojskowej z powodu pozostawania pod sądem, zamierza zrezygnować ze służby wojskowej i przenieść się do służby cywilnej.

Na razie czyni on zabieg o przyspieszenie terminu sprawy swej w drugim terminie i w nadziei, że zostanie uniewinniony, reflektuje podobno na stanowisko starosty warszawskiego, obecny bowiem naczelnik tego starostwa p. Okulicz ma zamiar ustąpić z powodu choroby.

P. Sikorski — jak mówią — ma zapewnić poparcie min. Kiernika.

LOKATORZY! BRONIE SWYCH PRAW DO DACHU NAD GŁOWĄ!

W piątek dn. 15 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się wielki wiec w sprawie lokatorów o ochronie lokatorów w podwórzu domu, gdzie mieści się OKR. (Al. Jerozolimskie 6).

Członkowie N. P. R. potępiają swoich przywódców.

Sprawozdanie z zebrania N. P. R. w Poznaniu. (Kor. własna).

Dnia 8 czerwca b. r. odbyło się w Poznaniu na sali „Willa Flora” szeroko ogłaszane w miejscowych dziennikach „Prawdzie” i „Prze-głędzie Porannym”, jak również za pomocą afiszów, zebranie informacyjne dla członków i sympatyków N. P. R. Celem zebrania miało być sprawozdanie jednego z posłów N. P. R. o stosunku N. P. R. do rządu Chjenu-Piasta. Ponieważ jednak żaden poseł nie przybył, referat wygłosił sekretarz N. P. R., p. Mróz, który imieniem Zarządu wojewódzkiego wypowiedział się przeciwko wstąpieniu do rządu Chjenu, krytykując postępowanie przywódcy N. P. R. p. dr. Wachowiaka i jego zwolenników.

W tym samym sensie wypowiedzieli się dalsi mówcy, którym zebrani przerywali często wyrazami oburzenia pod adresem dr. Wachowiaka i S-ki słowami: „zdrajcy” i t. p.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje oświadczenie redaktora miejscowej organizacji N. P. R., który podnosił bardzo ciężkie zarzuty przeciwko zwolennikom rządu Chjenu z klubu N. P. R., występując przeciw zakładaniu przez nich Tow. Akc. z pieniędzy robotniczych składanych w Banku, oraz przeciw zasiadaniu w radach nadzorczych tychże Towarzystw Akc. Oburzał się na nazywanie przez dr. Wachowiaka red. „Prawdy” bolszewicką, za to, że zamieszcza artykuły, które się Chjenie nie podobają. Dalej dowiedzieliśmy się, że dr. Wachowiak jeszcze na kongresie, chcąc uzasadnić potrzebę wstąpienia do rządu Chjenu motywował stanowisko swoje tem, że rząd ten prawdopodobnie po kilku miesiącach upadnie i nowe wybory do Sejmu będą niewiarygodne a ponieważ N. P. R. jest słabym stronnictwem materialnie, może tylko wówczas wyjść z wyborów zwycięsko, o ile uzyska w razie wyborów wydatną pomoc i materialną i moralną ze strony rządu. Na pomoc zaś taką może liczyć jedynie w tym wypadku, jeśli weźmie udział w rządzie. Argument tego podobno dr. Wachowiak do dziś dnia używa, chcąc przekonać przeciwników z N. P. R. o konieczności wstąpienia i bezwzględnego poparcia rządu Chjenu-Piasta.

Rzecz zrozumiała, że to oświadczenie wywarło bardzo przykre wrażenie na zebranych empeerowcach, którzy opuścili zebranie głęboko oburzeni na swoich przywódców.

Pasek cukrowy.

WNIOSEK NAGŁY

posła Zygmunta Szemby, Dr. Diamanda i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie regulowania obrotu cukrem i niemuotywowanego podbijania cen na ten artykuł.

Uchwała powzięta przez Sejm zobowiązuje Rząd do:

- 1) kontroli cen artykułów przemysłu spożywczego;
- 2) kontroli rozdziału tych artykułów w myśl potrzeb konsumentów, przyczem Sejm podkreślił, iż przy tym rozdziale, winny być uwzględnione w pierwszym rzędzie potrzeby związków komunalnych, spółdzielni spożywców i kółek rolniczych.

Komisariat do walki z drożyzną na podstawie tych uchwał spowodował umowę organizacji konsumentów z organizacją producentów cukru, mocą której z 1000 wagonów przeznaczonych dla konsumcji wewnętrznej do 500 wagonów winno być rozdzielone przez organizację spożywców.

Umowa ta nie została całkowicie wykonana i organizacje konsumentów otrzymały dotychczas tylko po 350 wagonów cukru miesiecznie.

1 czerwca, wobec dojścia do władzy nowego Rządu, organizacje cukrowników mimo zgłoszenia się o cukier organizacji spożywców wszystkich kółek rolniczych, co wymaga bezwzględnego podniesienia przedziału przynajmniej do 500 wagonów, określonych w umowach poprzednich z cukrownikami i mimo nacisku przedstawicieli Rządu w kierunku zwiększenia tego przedziału — negując to wszystko rozdzielili pozostały cukier. W ten sposób całej dotychczasowej akcji drożyznianej Rządu w tej dziedzinie, i takkolwiek połowicznej, grozi całkowite zlikwidowanie.

Jednocześnie przemysł cukrowniczy, nienasycony salonymi zyskami z kampanji przeprowadzonej za olbrzymie kredyty rządowe sięgające wielu dziesiątków miljar-dów marek czyni nowy zamach na interesy spożywców w formie ustalenia cen cukru w złotych polskich. Spowodowało to już zwyżkę cen cukru z 3600 mk. za kg. bez akcyzy i dodatków na 5250 mk. a w dalszym ciągu przy spadku waluty musi powodować ciągle skoki cen, niemuotywowane zupełnie czynnikami produkcji, lecz tylko chciwością kapitalistów.

Wobec powyższego Wysoki Sejm uchwalił raczy:

Sejm wyzwa Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Skarbu do:

- 1) wytworzenia w przyspieszonym trybie bezwzględnego nacisku na producentów cukru w kierunku wykonania przez prze-

mysł cukrowniczy umowy, zawartej z przedstawicielami spożywców w dniu 6-ym marca, zużytkowując w tym celu istniejące w rękach Rządu środki w formie udzielonego przemysłowi cukrowniczemu kredytu i gwarancji kredytowych;

2) nieopuszczenia uzależnienia cen na cukier, produkt bezwzględnie krajowy, od wahań obcych walut — w tym wypadku franka szwajcarskiego, stanowiącego o wysokości złotego polskiego.
Warszawa, 12 czerwca 1923 r.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza.

Posiedzenie 45.

Przed szesnastu dniami odbywało się drugie czytanie prowizorjów budżetowych za kwartały pierwszy i drugi roku bieżącego. Wówczas Chjena i Piast, przy pomocy mniejszości narodowych, obalili Rząd Sikorskiego przez uchwalenie poprawki, odmawiającej funduszu dyspozycyjnych Prezesowi Rady Ministrów i Min. Spraw Zagranicznych.

Wczoraj odbywało się trzecie czytanie tych samych prowizorjów, ale już przy nowym Rządzie chjeńsko - piastowym, w sytuacji zgola odmiennej. Chjeńsko - piastowa koalicja cofnęła swe poprawki, które spowodowały upadek gen. Sikorskiego. W opozycji znajduje się lewica, która, godząc się na uchwalenie dodatku do prowizorjum za pierwszy kwartał r. b., stanowczo przeciw-nam jest przyznaniu prowizorjum Rządowi p. Witosa na kwartał bieżący.

Nad sprawą prowizorjum rozwinęła się b. ożywiona i pouczająca dyskusja. Rząd p. Witosa w ciągu kilku dni drugi już raz staje pod przegierzem opinii sejmowej i opinii społecznej. Kiedy przed niespełna dwoma tygodniami ze strony lewicy padały pod adresem Rządu słowa ostrej i bezwzględnej krytyki, przedstawiciele stronnictw rządowych zapowiadali, że nowy Rząd posiada wszystkie zalety, jakich wymagać można od Rządu demokratycznego, sprawiedliwego, dbałego o interesy Państwa i najszerzych warstw ludności. Uplynęło zaledwie kilka dni, a już życie przekonało nas, ile prawdy było w przestrogach lewicy, ile słuszności w krytyce. Szalony spadek marki i wzrost drożyzny, represje prasowe i chjenizacja urzędów, ustąpienie Piłsudskiego i zamęt w armji, szaleńcze pomysły w polityce zagranicznej itd. itd. posłużyły mówcom opozycyjnym jako argumenty nieodparto na dowód, że mieli wielką rację, zwalczając od pierwszej chwili Rząd Chjeno-piasta.

Druzgocące było doskonałe przemówienie tow. Czapińskiego. Wielka zaleta mów parlamentarnych tow. Czapińskiego jest ich przejrzystość i logiczny układ i przekonywująca argumentacja, oparta na niezawodnych i niezaprzeczalnych faktach, na dokumentach i publikacjach, których wy-przeć się nie można. Przemówienie tow. Czapińskiego wywołało na prawicy wielkie niezadowolenie; zganiwani chjenieści przerywali mówcy, odznaczali się głupawymi docinkami pp. Rudnicki i Staniszkis, piastowcy nieśmiało im wtórowali — ale wrażenia przemówienia zairzeć się nie udało. Drukujemy je na czele numeru.

Pierwszy raz przemawiał wczoraj p. Miedziński, imieniem grupy Dąbskiego. P. Miedziński okazał się mówcą zręcznym i inteligentnym; słabe z początku zainteresowanie się Izby wzrastało w miarę tego, jak mówca coraz silniej i dotkliwiej atakując prawicę, przedstawiał się, jako przeciwnik parlamentarny, z którym należy się liczyć.

Te dwa tygodnie rządów gabinetu p. Witosa — zaczął p. Miedziński — potwierdziły już nasze obawy. W sposób niebawym za żadnego z dotychczasowych rządów otoczono szczególną opieką prasę opozycyjną. We Lwowie skonfiskowano afisz z *zapowiedzią numeru „Kurjera Lwowskiego”* z artykułem „O ruchu faszystowskim w Polsce”! Tymczasem w prasie stronnictw rządowych pojawił się artykuł, zawierający nikczemne napaści na wojsko. Tego Rząd nie powściąga! (Wielka wrzawa na prawicy). Artykuł taki, jak artykuł p. Zamorskiego, w żadnym państwie nie przeszedłby bez reakcji Rządu. Tem postępowaniem Panowie sami sięgają do siebie przykre nauczkę, jakie niektórych z Was spotykają. (Ogromna wrzawa na prawicy. Okrzyki: Precz! Wrzawa i hałas nie ustaje).

Marszałek: Ponieważ mówca nie użył słów obraźliwych, nie mogę go przywołać do porządku, ale muszę oświadczyć, że używanie wyrazów, które mogą nasuwać przypuszczenie, jakoby pochwałiał pewne metody, jest ryzykowne.

P. Miedziński. Wobec słów p. Marszałka, za-znaczam, że byłem daleki od pochwalania owych metod, tylko przestrzegalem, że brak osłony rządowej przed pewnymi artykułami prasy pociąga konieczność samosądu. W liście otwartym posła Rabskiego do posła Stronńskiego powiedziano, że każdy maż polityczny w Polsce narażony jest na ty-sięczne obelgi, gorsze od zniewag ulicznych. Czy przypadkiem te obelgi nie pochodzą od prasy prawicowej? (P. Dubanowicz. Tam nie było oszczerstw. Tow. Hausner: Wymyślano od bandytów). Artykuł w „Polsce Zbrojnej” omawiał w sposób nieumiarne delikatny sprawę armji. (Wrzawa na prawicy), a za to redaktor został ukarany odwachem. A artykuł p. Zamorskiego, godzący w honor armji, nie spotkał się z wystąpieniem Rządu. (P. Dubanowicz: Kto panu dał mandat przemawia-

nia w sprawie wojska?). P. Miedziński: Jestem zawodowym oficerem. (Wrzawa na prawicy).

Marszałek. Omawianie spraw armji w takim nastroju jest rzecz niewskazaną. Prosi o zachowanie spokoju. (Wrzawa nie ustaje).

P. Miedziński. Taki fakt, jak ustąpienie Piłsudskiego, musiał oczywiście posiadać niepokój w sercach obywateli. (Gł. na praw.: Peowiaków i Legionistów). Autorem słynnego artykułu w „Polsce Zbrojnej” był nie peowiak, ani legionista, lecz oficer sztabu generalnego jednej z armji zaborczych, a człowiekiem, który za ten artykuł siedzi obecnie w areszcie na odwachu, jest nie legionista ani peowiak, lecz były oficer armji rosyjskiej.

Niezależnie od tego, kim był wódz naczelny w wojnie ostatniej, jest on wodzem zwycięskim, a takiego człowieka każde państwo jego własne otacza czcią i uznaniem.

Mówca zatrzymuje się dłużej nad sprawą ustąpienia Piłsudskiego, poczem piktępuje zachowanie się witosowców podczas obrad nad podatkiem gran-towym. Przechodząc do spraw zagranicznych, stwierdza, że poprzedni minister przyniósł państwu szereg wybitnych sukcesów... (Głos na prawicy: Aha). Prócz. aha, nic na to powiedzieć nie możemy.

Do metod, które się zapowiadają w obecnej dy-plomacji naszej, mówca nie ma zaufania. Grzechem śmiertelnym obozu prawicy jest mieszanie momentów polityki wewnętrznej do polityki zewnętrznej.

Już w samym końcu przemówienia na prawicy ktoś woła do mówcy: Oddziały szpicelowskie! Mówca zwraca się do marszałka. Panie marszałku, proszę mnie chronić. W ostatniej chwili padły na mnie z zapieka obraźliwe słowa, proszę, żeby ten pan miał odwagę stanąć przedemną i te słowa powtórzyć. (Głos na lewicy: Nie będzie miał odwagi).

P. Miedziński kończy, przy oklaskach lewicy, stwierdzając, że do Rządu zaufania nie może mieć.

P. Chądzyński z N. P. R. poczuł się dotknięty przemówieniem tow. Czapińskiego i podjął się polemiki. Sprawę stosunku do Rządu zbyt ogólnikiem — że głosować będzie — dla prowizorjum, jako za koniecznością państwową, natomiast bardzo silnie napadł na P. P. S. Atak p. Chądzyńskiego spalił jednak na panewce, gdyż mówca poważniejszej i nawiązał rozbitę i chyłącej się ku upadkowi N. P. R. umiał tylko jedno zarzucić socjalistom: że pismo swoje drukują w w dzierzawionej od Państwa drukarni i dlatego... nie mogą być szczerze opozycyjni. Zarzut taki niegodny jest odpowiedzi. Dowodzi tylko, że p. Chądzyński i jego stronnictwo, gdyby znalazło się w sytuacji analogicznej, z obawy przed utratą drukarni, zaniechałby opozycji. W naszym stosunku do jakiegokolwiek Rządu ta sprawa żadnej nie odgrywa roli.

Po bardzo ostrej mowie opozycyjnej pos. Sanojcy z „Wyzwolenia”, nastąpiło przemówienie endecka p. Szebeki, który przemawiał niejako imieniem całej „większości” rządowej. Bardzo ciekawy jest fakt, że od zawarcia sojuszu witosowcy w cieniu Chjenu stali się niewidocznymi. Podczas obrad siedzą cicho, nie bronią własnych nawet ministrów. Chjena wyrecza ich we wszystkim, endecka niepodzielnie króluje, jako przedstawicielka większości rządowej.

P. Szebeko, b. członek petersburskiej Rady Państwa, do dziś dnia jeszcze zwolennik monarchicznej Rosji zapewniał o demokratyzmie i ludowości endecji...

Kolejke mówców zamknął p. Grünbaum, aby odpowiedzieć tow. Czapińskiemu, który mówił o filircie endecji z Żydami, o wspólności interesów endecka żydowskiego i endecka polskiego, o jednakowych ideałach wyodrębnienia Żydów w oddzielne jakieś państwo w Państwie, które to ideały są tak samo drogą endeckom z pod znaku Niewiadomskiego, jak i nacjonalistom żydowskim. P. Grünbaum, zamiast sprawę postawić uczciwie i jasno, zarzucał lewicy... antysemityzm, ale słówkiem nie pisał o prawicy. Stronnictwa rządowe słuchały p. Grünbauma z wielkim szacunkiem i z wielką uwagą.

W głosowaniu prowizorjum uchwalono większością głosów.

DROBNE SPRAWY.

Następnie, po przemówieniu tow. Diamanda, uchwalono rozszerzenie kompetencji komisji wę-glowej, przeznaczonej do badania cen i wywozu węgla za granicę, mianowicie upoważniono ją do przestuchiwania pod przysięgą stron zainteresowa-nych oraz świadków, badania aktów urzędowych ksiąg handlowych i korespondencji. Jednak członkowie komisji obowiązani są traktować wiadomości te jako poufne.

Dalej uchwalono rezolucję, wzywającą Rząd do wyasygnowania zapomóg dla okolic, dotkniętych gradobiciem i pożoga. Postanowiono nie wydawać

TELEGRAMY.

Po przewrocie w Bułgarii.

WALKI TRWAJĄ.

Białogród, 12 czerwca. — (P. A. T.) „Tribuna” donosi, że chłopci bułgarscy w liczbie około 20 tysięcy prawdopodobnie pod wodzą Stambolijskiego walczą w pobliżu Dolekwa na północ od linii kolejowej Istimian — Sofja z wojskami rewolucyjnymi. Stambolijski rozporządza wojskiem, w skład którego wchodzi również artylerja. Według doniesień bułgarskiej straży granicznej Stambolijski miał być przedwczoraj aresztowany.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU.

Sofja, 12 czerwca. (A. W.). Nowy rząd bułgarski, powołany do życia przez króla Borysa, składa się z następujących osób: premier prof. Zankov, minister spraw zagranicznych Kalov, minister wojny — pułk. Dulkov, minister spraw wewnętrznych, generał major Russev, minister rolnictwa Molov, minister robót publicznych Stojenczew, minister kolei Kazaso, minister skarbu Todorov. Nowy rząd uważany jest ogólnie, jako narodowy, należą do niego członkowie dotychczasowych opozycyjnych partji, z wyjątkiem komunistów. Premier Zankov oświadczył, że sytuacja w kraju jest w zupełności spokojna, administracja funkcjonuje normalnie. Rząd wypełniać będzie międzynarodowe zobowiązania lojalnie i rozwiąże wszelkie organizacje nielegalne. Byli ministrowie mają być stawieni przed sąd.

MANIFEST RZĄDU.

Sofja, 12 czerwca. — (P. A. T.). Ag. Bułg. Tel. Manifest, wydany przez nowy rząd podkreśla obalenie rządu gwałtu i korupcji, dawnego gabinetu Stambolijskiego, który dzięki gwałtom wyborczym nie mającym precedensu w historii bułgarskiej ujął władzę w ręce, kompromitując Izbę wobec zagranicy. Rząd oświadcza, że liczyć się będzie z krajem, że będzie szanował powagę wielkich mocarstw i sąsiadów i pragnie wykonywać lojalnie traktat zawarty w Neuilly. Bułgarii obca jest wszelka myśl o awanturach wojennych.

POLITYKA NOWEGO RZĄDU.

Paryż, 12 czerwca. — (P. A. T.). Przedstawiciel nowego rządu bułgarskiego Zachilew oświadczył co następuje: Zamach stanu w Sofji był wynikiem protestu większości ludu bułgarskiego przeciwko systemowi rządów Stambolijskiego, którego dyktatorskiego postępowania inteligencja skierpieć nie mogła. Stambolijski postawił na indek-

się całą inteligencję i przeprowadził ustawę, że profesor i adwokat nie może zostać posłem. Nowy rząd jest przejściowym i po ukonstytuowaniu się Sobranja poda się do dymisji. Do czasu, aż naród bułgarski będzie mógł się wypowiedzieć, rząd obecny będzie kontynuował dotychczasową politykę zewnętrzną. Ustawy agrarne pozostaną w mocy. Nowy rząd, w którym kierunek agrarny silnie się uwydatnia, niż w rządzie poprzednim, nie dopuści przecież do cen lichwiarskich. Rząd nie będzie wywierał żadnego nacisku na żadną klasę społeczną. Rząd pozwoli, aby komuniści mogli swe idee kultywować w ramach ustw, ale bezwzględnie będzie ściagał agitatorów z zagranicy. Rząd wykona lojalnie postanowienia traktatu, zawartego w Neuilly, lecz będzie przypominał mocarstwom, że Bułgaria otrzymała zapewnienie gospodarczego dostępu do morza Egejskiego.

KARJERA STAMBOLIJSKIEGO.

Sofja, 12 czerwca. (A. W.). W karierze politycznej ministra Stambolijskiego, przywódcy radykalnej partji chłopskiej w Bułgarii zastępują na uwagę następujące momenty: w 1915 roku Stambolijski zostaje aresztowany za agitację przeciwko akcesowi Bułgarii w wojnie europejskiej po stronie państw centralnych. Skazany wtedy zostaje na dożywotnie więzienie. W roku 1918 car Ferdynand podpisuje akt ułaskawienia Stambolijskiego. Jest to chwila, w której Bułgaria przechodzi przesilenie wewnętrzne. Pobita i znajdująca się w rozpływie armja bułgarska powraca do kraju, szerząc dezorganizację. Owcześnie premier, Malinow, pragnie oddać władzę Stambolijskiemu, jako człowiekowi popularnemu wśród mas. Jednakże Stambolijski pragnie chwilę te wyszukać dla swoich osobistych planów, ogłaszając się prezydentem Bułgarii. Staje więc na czele zbuntowanych wojsk i zrewoltowanych włościan i rusza na Sofję. Wierne rządowi wojska pobijają zdeorganizowane oddziały Stambolijskiego, który zostaje ogłoszony za wyjętego z pod praw. Następują rządy Teodorowa, amnestja i powołanie Stambolijskiego do nowego rządu. W wyborach w r. 1920 włościańska partja pod wodzą Stambolijskiego uzyskuje większość w parlamencie i rozpoczynają się rządy o charakterze wybitnie partyjnym, którym towarzyszą represje w stosunku do przeciwników politycznych. Parlament uchwała ustawy, na mocy których przeciwnicy polityczni Stambolijskiego podlegają ostrym karom więzienia, a nawet karze śmierci. Od roku 1920 Stambolijski stał się wyłącznym panem Bułgarii, a rządy jego — dyktatura średniego włościanstwa nad pozostałymi klasami ludności.

Po ostatniej nocy Niemiec w sprawie odszkodowań.

ANGLJA NIE ZGADZA SIĘ ZE STANOWISKIEM FRANCJI.

Londyn, 12 czerwca. — (P. A. T.). Gabinet angielski powziął decyzję, stwierdzającą, że jest rzeczą niemożliwą, zgodzić się na żądanie francuskie, które jako wstępny warunek rokowań z Niemcami stawia zaprzestanie biernego oporu Niemców w Zagłębiu Ruhry. W decyzji swej gabinet angielski proponuje sposoby wprowadzenia zmian do planu niemieckiego w tym kierunku, ażeby Niemcy uznali cyfry wymienione w projekcie Bonar Lawa. W razie gdyby Niemcy trwały nadal na zajętem stanowisku, rząd angielski podsuwa myśl powołania konferencji rzeczoznawców państw sprzymierzonych misji przeprowadzenia ankiety w sprawie ogólnej sytuacji w Niemczech oraz określenia podstawowych cyfr, dotyczących spłat reparacyjnych. Gdyby rzeczoznawcy doszli do porozumienia, to w tym wypadku Anglja zgodziłaby się sama poczynić przedstawienia u rządu Rzeszy w celu skłonienia go do zaprzestania stosowania biernego oporu na terenie Zagłębia.

MOŻLIWOŚĆ UZGODNIENIA STANOWISKA SPRZYMIERZONYCH.

Londyn, 12 czerwca. (PAT.). Rozmowa Saint Aulaire z Curzonem odbyła się w atmosferze przychylniej. Oficjalnie koła nie są zaskoczone jej negatywnym rezultatem, który przewidywano w związku z pierwszą naradą. Przewidują tu, że koniecznym będzie odbycie szeregu narad, w celu uzgodnienia różnych tez państw sprzymierzonych. Możliwą jest rzeczą, że projekt belgijski utworze drogę do porozumienia francusko-angielskiego.

OBRAJY GABINETU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 12 czerwca. (PAT.). P. R. Gabinet angielski w dalszym ciągu rozważa sprawy związane z zagłębieniem Ruhry i odszkodowaniami, przyjmując pod uwagę oświadczenia rządu francuskiego i belgijskiego.

STANOWISKO FRANCJI.

Paryż, 12 czerwca. — (P. A. T.). Gabinet francuski, który dzisiaj się zebrał, nie obradował nad sprawą rozstrzygnięcia gabinetu angielskiego, które oficjalnie nie zostało jeszcze zakomunikowane rządowi francuskiemu.

W kołach francuskich uważają za wątpliwą przyjęcie propozycji niemieckich bez uprzedniego zaniechania przez Niemcy biernego oporu w zagłębiu Ruhry. Również wątpliwe jest by gabinet francuski zgodził się na powołanie komisji rzeczoznawców, która mogłaby li tylko ponownie stwierdzić rozbieżność zdań członków komisji w sprawie zdolności płatniczej Niemiec, jak również w sprawie metod, jakie należałoby zastosować względem Niemiec w celu zmuszenia ich do wykonania zobowiązań.

O ZAWIESZENIE BRONI W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Londyn, 12 czerwca. (PAT.). P. R. Piśma poruszają myśl „zawieszenia broni” na terenie zagłębia Ruhry, co stworzyłoby atmosferę bardziej odpowiednią dla rokowań niemiecko - francuskich. Według doniesienia „Timesa”, kwestja zawieszenia broni jest w Niemczech rozważana, oraz, że koła francuskie również czynią w tym duchu propozycje, które jednak, jak dotąd, nie wyraziły się w formie konkretnej. „Times” dodaje, że gdyby rząd niemiecki porzucił stosowanie biernego oporu, Francja ze swej strony pozwoliłaby na normalną pracę w zagłębiu Ruhry i uczyniłaby okupację mniej uciążliwą.

OPTYMIZM ANGLJI.

Londyn, 12 czerwca. (PAT.) P. R. Ton prasy angielskiej naogół brzmi optymistycznie. „Star” donosi, że rząd angielski pragnie znaleźć formułę, którąby przyjęły i Francja i Niemcy. „Pall Mall Gazette” oświadcza, że rząd angielski czyni wszystkie wysiłki, aby sprzymierzeńcy udzielili Niemcom wspólnej odpowiedzi.

W Zagł. Ruhry.

ZAMORDOWANIE ŻOŁNIERZA.

Wiedeń, 12 czerwca. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Essen, że w pobliżu dworca kolejowego w Recklinghausen zastrzelony został żołnierz francuski, stojący na posterunku. Władze francuskie ogłosiły w mieście stan oblężenia i zarządziły zamknięcie ulic od 9 wieczorem do 5-ej rano.

ROZRUCHY.

Dortmund, 12 czerwca. (PAT.). P. R. Donoszą, iż patrole francuskie, zaatakowa-

pos. Grünbauma, oskarżonego o obrazę przewodniczącego Komisji Wyborczej do Senatu

Uchwalono nagłość wniosku w sprawie przedłużenia ustawy o ochronie drobnych użytkowników rolnych na ziemiach wschodnich, oraz o wydanie ustawy, zabezpieczającej wykup ziemi dzierżawnej przez długoletnich dzierżawców.

NASTĘPNE POSIEDZENIE.

Następne posiedzenie w czwartek o g. 4 pp. Na porządku dziennym, między innymi, nagłość następujących wniosków: Klubu białoruskiego w sprawie pogwałcenia konstytucji przez aresztowanie p. Baranowa; Związku L-Nar., Klubu Chrz.-Nar. itd. w sprawie napadu na posła Strońskiego; wreszcie Koła żydowskiego w sprawie gospodarki walutowej ministra skarbu.

Marszałek oświadczył, że posiedzenie czwartkowe jest nadzwyczajne, a w piątek odbędzie się posiedzenie oprócz tego. W piątek o g. 12 m. 30 odbędzie się w Sejmie odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Prezydenta Narutowicza

Kronika parlamentarna.

RZĄDY CHJEŃSKIE W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Protest tow. Moraczewskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej na porządku dziennym był preliminarz budżetowy na r. 1923. Przewodniczący p. Zdziechowski, wbrew domaganiom się lewicy, nie pozwolił na ogólną dyskusję i przeszedł od razu do rozpatrywania szczegółowego pierwszych trzech działów budżetu. Wtedy tow. Moraczewski zażądał, aby komisja przeprowadziła dyskusję nad racjonalnością wprowadzenia złotego polskiego do budżetu. Większością głosów prawicy, Piasta i N. P. R. wniosek odrzucono.

Jednakże w tym momencie pos. Poniatowski z „Wyzwolenia” postawił wniosek, aby uznać przy rozpatrywaniu budżetu miernik złoty. Oczywiście prawica wniosek ten skwapliwie uchwaliła.

Tow. pos. Moraczewski, wraz ze wszystkimi posłami z PPS., opuścił salę.

Wyjście swoje z towarzyszymi tow. Moraczewski tłumaczy ostracyzmem przewodniczącego, który nie pozwala na rozwinięcie dyskusji nad wnioskami i rzecz załatwia za pomocą zgóry wiadomego wyniku głosowania.

Po opuszczeniu obrad przez naszych towarzyszy ustalono, że przy obliczaniu budżetu przyjęty będzie za podstawę następujący rachunek: 1 zł. pol. = 3600 mk. pol. co odpowiada kursowi zł. pol. w czasie sporządzania budżetu.

Według referatu p. Knothe (Ch. D.), przyjęto następnie budżet: a) Prezydenta Rzplitej, b) Sejmu i Senatu, c) Najwyższego Trybunału Administracyjnego, d) Prezydium Sejmu. Do drugiej pozycji, t. j. do budżetu Sejmu i Senatu, postanowiono wstawić pozycję 10 milj. mk. na wmurowanie tablicy pamiątkowej Pierwszego Prezydenta Rzplitej, ś. p. Gabriela Narutowicza.

Zamykając posiedzenie, przewodn. p. Zdziechowski zawiadomił, że zaprosi na najbliższe posiedzenie ministra skarbu, celem udzielenia wyjaśnień co do sytuacji finansowej i gospodarczej kraju.

SPRAWA UPOSAŻENIA NAUCZYCIELI-EMERYTÓW.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji oświatowej odbyło się drugie czytanie projektu ustawy o zaopatrzeniu nauczycieli-emerytów z okresu rządówaborczych.

Przedstawiciel Min. skarbu starał się we wszystkich artykułach ustawy zwięzić prawa nauczycieli-emerytów, a także utrudnić wdowom i sierotom po tych emerytach otrzymanie choćby minimalnego uposażenia. Nawet nowa większość rządowa wypowiedziała się i głosowała przeciw wywodom przedstawiciela Min. skarbu. Najbardziej uderzającym było stanowisko przedstawiciela Rządu, kiedy usiłował przekonać komisję, aby sumy potrzebne na wypłatę zaopatrzeń, wynikających z omawianej ustawy, uzyskać z opłat należonych na młodzież szkół powszechnych i średnich po 5 zł. polskich od głowy.

Bardzo energicznie przeciw takiemu narzucaniu nowych opłat na młodzież szkolną wypowiedział się tow. Z. Piotrowski, poparty jednogłośnie przez całą komisję, która oświadczyła, że skarb Państwa ma zaopatrywać emerytów-nauczycieli.

SPRAWA ROZBUDOWY MIAST.

W komisji robót publicznych tow. Hausner w obszernym referacie przedstawił okropną tragedję życia społecznego, wywołaną brakiem mieszkań i związanej z nim rozbojem spekulantów i handlarzy mieszkaniami. Od dziewięciu już miesięcy uchwalona jest ustawa o rozbudowie miast, a Min. Rob. Publ. dotychczas nie wydało jeszcze żadnych zarządzeń. Siery kamieniczników umiały zahamować działalność M. R. Publ. i zmusić do sabotowania ustawy o rozbudowie miast. Dzięki własnej bezczynności Rządu daje się argument dla konieczności zniesienia ochrony lokatorów.

P. Rybczyński, wiceminister rob. publ. wskazał na to, że fundusze przeznaczone na rozbudowę miast były niewystarczające. Na razie Rząd może udzielić pożyczki na rozbudowę 25 milionów złotych pol., a wogóle wszystkiego 50 milionów

zł. pol. Po dyskusji przyjęto rezolucję tow. Hausnera, stwierdzającą, że ustawa o rozbudowie miast jest celowa i jedynie prowadzi do rozwiązania kwestji mieszkaniowej, że zachodzi ścisła łączność tej ustawy z ustawą o ochronie lokatorów, wobec czego obie te ustawy winny być traktowane łącznie.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie, które miało być poświęcone sprawie ochrony lokatorów nie doszło do skutku z powodu nieobecności referenta p. pos. Zyg. Seydy (ZLN). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji prawniczej rozpatrywana będzie sprawa amnestji.

Z PODKOMISJI URZĘDNICZEJ.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie podkomisji do spraw urzędniczych nie doszło do skutku z powodu nieobecności referenta pos. Zyg. Seydy (ZLN).

NOWE PREZYDJA KOMISYJNE.

W dniu wczorajszym ukonstytuowały się prezydja następujących komisji sejmowych:

Spraw zagranicznych: p. Jan Dębski (Piast) przewodniczący, St. Kozicki (ZLN) zastępca przewodniczącego i p. I. Kosmowska („Wyzwolenie”) sekretarz.

Rolnej: przewodn. pos. Kowalczyk (Piast), wiceprzew. pos. Staniszkis (ZLN), sekretarz pos. Żółtowski (Ch. N.).

Morskiej: przew. p. Kryński (ZLN), wiceprzew. p. Chądzyński (NPR), sekretarz p. Niedzielski („Wyzwolenie”).

UPOSAŻENIE B. PREZYDENTÓW.

P. Prezes Rady Ministrów przesłał do Sejmu projekt ustawy w przedmiocie honorowego uposażenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Artykuł pierwszy postanawia, że ustępujący ze swego stanowiska Prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje uposażenie dożywotnie w wysokości uposażenia przywiązanego do pierwszego stopnia służby. Wdowa i sieroty po Prezydencie pobierają na wypadek jego śmierci uposażenie wdowie, obliczone w stosunku do honorowego uposażenia.

Artykuł trzeci przewiduje, iż prawa, przysługujące z tej ustawy, Prezydentowi Rzeczypospolitej przysługują również w całości b. Naczelnikowi Państwa.

Kronika polityczna.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY MIĘDZYNARODOWKI GÓRNIKÓW.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Egzekutywy Międzynarodowej Federacji Związków górniczych. Do Egzekutywy weszli od Zw. górniczego polskiego tow. Adamek i Stańczyk.

Wieczorem na cześć gości Zw. górniczy polski urządził przyjęcie w Hotelu Angielskim. Prócz Egzekutywy międzynarodowej i delegatów górników polskich — było obecnych kilku posłów soc. Przedstawiciele górników francuskich, angielskich, belgijskich, holenderskich i niemieckich wyrazili podziękowanie za serdeczne przyjęcie. Z tow. naszych przemawiali tow. Diamand, Niedziałkowski, Posner, Stańczyk i Żuławski.

ZAKAZ WYJAZDU DO GDANSKA.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie odbywateľom polskim będzie zabroniony zupełnie wyjazd do Gdańska.

Rozporządzenie w tej sprawie opracowuje Min. Spraw Wewn. Przejazd pociągów polskich i pasażerów przez obszar w m. Gdańska odbywać się będzie w pociągach tranzytowych pod zamknięciem. Władze graniczne polskie stemplować będą paszporty przy wjeździe na granice gdańskie i wyjeździe. Za przerwanie podróży i pozostawanie na terenie Gdańska, obywateli polscy podlegać będą wysokim karom administracyjnym. Wyjątkowo tylko kupcy i przemysłowcy, którzy wylegitymują się z celu swej podróży, otrzymają prawo zatrzymania się w Gdańsku. (Varsowia).

Rozporządzenie to po pierwsze jest politycznie bardzo niemądre, a powtóre stanowi przywilej dla paskarzy, jednocześnie naruszając prawo obywateli polskich do wolności podróży. „Kara administracyjna za pobyt w Gdańsku” — jest samowolnym wynalazkiem policyjnym, który powinien być niezwłocznie zaskarżony do Trybunału administracyjnego.

NOWY KONSUL RZESZY.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, w porozumieniu z Senatem W. M. Gdańska, udzielił exequatur p. Herbertowi von Dirksen, konsulowi generalnemu Rzeszy Niemieckiej w Gdańsku.

P. WITOS NIE WYJEJŻDZA.

W kilku warszawskich dziennikach wczorajszych pojawiła się wiadomość, że p. Prezes Rady Ministrów wyjeżdża na kilkudniowy urlop dla wypoczynku. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, wiadomość ta nie zgadza się z prawdą. P. Witos ma pozostać w Warszawie. (PAT.).

WYJAZD P. TWARDO.

Inspektor administracji Ministerjum Spraw Wewnętrznych p. Stanisław Twardo wyjechał w delegacji z komisją dla zbadania obozu internowanych w Kaliszu i Strzałkowie. Pogłoski o jego ustąpieniu są niezgodne z rzeczywistością.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

ne na ulicach Dortmundu ludność cywilną niemiecką, daly ognia, zabijając kilku napastników.

REPRESJE.

Dortmund, 12 czerwca. (PAT.). W związku z zamordowaniem dwóch sierżantów francuskich i nieschwytaniem dotychczas winnych tej zbrodni, generał Degoutte kazał uwięzić dwóch członków rady municipalnej, dwóch urzędników policji, oraz obłożył aresztem fundusze Reichsbanku i kasy miejskiej i wyznaczył termin 24-godziny, w którym winni zbrodni mają być wydani.

Więści z Lozany.

PRZED OSTATECZNĄ ODPOWIEDZIĄ TURKÓW.

Wiedeń, 12 czerwca. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse” dowiaduje się z Lozany z kół koalicyjnych: Na wczorajszym posiedzeniu konferencji zawiadomiono Turków, że koalicja w swych ustępstwach dozna już do ostatniej granicy. Odpowiedzi tureckiej oczekują w ciągu 4 do 5 dni.

Zatarg sowiecko-angielski.

ODPOWIEDZ SOWIETÓW.

Berlin, 12 czerwca. (A. W.). Jak donoszą z Londynu, doręczona wczoraj w angielskim urzędzie do spraw zagranicznych nota rosyjska czyni zadość niemal wszystkim postulatom rządu brytyjskiego. Rząd sowiecki oświadcza gotowość do podpisania wzajemnych zobowiązań co do nieuprawiania propagandy. Dalej Sowiety zgadzają się na odwołanie przedstawicieli swoich w Persji i Afganistanie — o ile przeprowadzone wspólnie przez Anglię i Rosję sowieckie śledztwo dowiedzie niestosowania się tych przedstawicieli do tradycji dyplomatycznych.

STANOWISKO SOWIETÓW.

Berlin, 12 czerwca. — (P. A. T.). Z Moskwy donoszą, iż na plenarnym posiedzeniu komitetu partii komunistycznej Kamieniew oświadczył, iż rząd sowiecki wobec Anglii posunął się aż do ostatecznych ustępstw. Rząd rosyjski zgodził się na zapieczenie odškodowań za skonfiskowane statki rybackie, ponadto wyraził gotowość uregulowania kwestji rybolóstwa. W innych sprawach Rosja domagać się będzie zwolnienia konferencji.

Strajk na Śląsku Opolskim

Berlin, 12 czerwca. — (A. W.). Sytuacja strajkowa w niemieckiej części Górnego Śląska zaostrzyła się w ciągu ostatniej doby. Strajk przybrał wszelkie pozory strajku generalnego. Uneruchomione zostały wszystkie kopalnie, huty, koksownie, zakłady przemysłowe, a ostatnio część kolei. Praca ma być podjęta dopiero na wezwanie ze strony komitetu strajkowego, który wysłał delegatów do Berlina, celem pertraktacji z władzami. Wszystkie propozycje dotyczące podwyżek i dodatków zostały odrzucone, a umowa zawarta przez pracodawców ze związkami zawodowymi unieważniona.

Jeszcze jedna bomba

Kraków, 12 czerwca. — (A. W.). „Ilustrowany Kurjer Codzienny” donosi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek jakiś nieznanymi złościami podłożył bombę pod mieszkanie p. Glasa w Gwoźdźcu koło Krzeszowic. Ofiar w ludziach nie było — szkody wynoszą kilka milionów mk.

Sowiety domagają się satysfakcji za zamordowanie Worowskiego.

Berno Szwajc., 12 czerwca. — (P. A. T.). Cziczerin nadesłał Radzie Związkowej nową depezę w sprawie zamordowania Worowskiego, w której ponawia poprzednie oskarżenia, oraz domaga się zadośćuczynienia i odszkodowań. Rada Związkowa postanowiła nie udzielać odpowiedzi na powyższą depezę.

Skazanie fałszerzy marek polskich

Wiedeń, 12 czerwca. (PAT.). W procesie o fałszowanie marek polskich zapadł wczoraj wieczorem wyrok. Moritz Tismann i Józef Zilberstein skazani zostali na 4 lata więzienia, Abrahamowicz na 3 lata ciężkiego więzienia i wydalenie z granic Austrii, natomiast Teodor Koltz i Domański zostali uwolnieni.

Wiadomości telegraficzne.

— Francuska Rada ministrów postanowiła, że grzeźb Piotra Loti'ego odbędzie się na koszt rządu.
— Onegdaj podpisano w Białogrodzie układ niemiecko-jugosłowiański.
— Dowódca armji litewskiej został mianowany gen. Żukouwskas, który w sobotę objął komendę armji.
— Na posiedzeniu Izby gmin oświadczył Baldwin, iż przedstawicielem Anglii w Lidze Narodów będzie Robert Cecil.

Rozmaitości.

Latające lwy.

P. Marcel, poskromiciel dzikich zwierząt, chciał wysłać z Amsterdamu do Paryża klatkę z lwicą i dwoma lwiatkami. Zwrócono mu jednak uwagę na to, że w Belgji jest strajk kolejarzy — przesyłki więc tej kolej podjąć się nie może.

Wobec tego p. Marcel wysłał lwia trójkę, wraz z własną swoją żoną — samolotem. Jakoż samolot z niezwykle pasażerami przybył szczęśliwie do Bourget. Lwy w powietrzu zachowywały się spokojnie.

Ruch robotniczy Z życia partji

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. pragnie odnowić lokal swój przy Al. Jerozolimskiej 6. Z powodu jednak szalonej drożyzny nie jest w możności pokrycia kosztów. Wobec tego Egzekutywa OKR. zwraca się do ogółu Towarzyszów warszawskich z prośbą o wpłacanie składek na odnowienie siedziby Warsz. OKR. PPS. do kasy OKR. lub do Administracji „Robotnika”.

W środę dn. 12 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy. O godz. 7 w. w lokalu Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego. Posiedzenie Egzekutywy O. K. R. PPS. odbędzie się o godz. 5 po poł. w lokalu Al. Jerozolimskie 6.

Pocztowa Org. PPS. O godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie Komitetu Org. Pocztowej.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego (ul. Chłodna 41).

We czwartek 14 czerwca:

Dzielnica Praga. W lokalu dzielnicowym (Brukowa 29) o godz. 1 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotów. Posiedzenie komitetu dzielnicowego odbędzie się o godz. 5 i pół wiecz. w lokalu dzielnicy (Bagatela 12).

Dzielnica Starówka. Posiedzenie komitetu dzielnicowego odbędzie się o godz. 6 w lokalu dzielnicowym (Miodowa 23).

Egzekutywa O. K. R. Warszawa-Podmiejska. O godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Wycieczka dzielnicy Jerozolimskiej. Wycieczka, organizowana przez dzielnicę Jerozolimską, odbędzie się dnia 17 czerwca. Wyjazd statkiem do Młocin o godz. 8 rano. Powrót o g. 9 wieczorem. Komitet dzielnicy prosi o wzięcie udziału w wycieczce inne dzielnice warszawskie. Bilety są do nabycia w sekretariacie dzielnicy, Chłodna 41, od godz. 5—7 codziennie.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W czwartek, 14 czerwca r. b. o godz. 6-iej po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie członków Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Sekretariat W. R. Z. Z.

Zatarg w przemyśle włókienniczym.

Jak wiadomo, związki robotników przemysłu włókienniczego zażądały 35% podwyżki płac; tymczasem fabrykanci zgadzają się tylko na 5%. Sytuacja jest tak naprężona, że lada dzień można spodziewać się strajku. Wobec tego minister pracy p. Darowski postanowił wyjechać do Łodzi, aby osobiście zainicjować konferencję między przedstawicielami przemysłowców i robotników.

Strajk w fabrykach wstążek.

W fabrykach wstążkowych „Kitenberga”, „Reychera” i „Epsteina” wybuchł wczoraj strajk z powodu odrzucenia przez fabrykantów żądań robotnic, t. zw. pomocy. Robotnice zażądały 50% podwyżki, fabrykanci zgadzają się tylko na 10% i to nie dla wszystkich oddziałów. Wobec tego robotnice porzuciły pracę i udały się o pomoc do związku zawodowego, który sformułował żądanie i przesłał je do związku właścicieli fabryk. Dezeraty robotników przedstawiają się jak następuje: osnowiarki — dziennie 35 tysięcy marek; windziarki — 25 tysięcy; szpularki — 25 tys.; robotnice, pracujące przy konfekcji — 22 ty i chłopcy, zajęci przy zamiataniu — 10 tys. Termin odpowiedzi wyznaczono do dziś wieczorem. W razie odmownego stanowiska fabrykantów strajk obejmie wszystkie fabryki wstążkowe, z których część już dziś jest nieczynna.

Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących urządzi dla członków od dn. 17 czerwca do 1 lipca kolonję odpoczynkową w Ojcowie. Koszt całkowitego utrzymania wraz z drogą wynosi 250,000 mk. Zapisy i informacje w lokalu T. U. R., Warecka 7 (I piętro) od 5—7. Wyjazd 17 (niedziela) o g. 11 wieczorem.

Zamiast Tranu dla dzieci oraz osób wątłych i anemicznych

poleca się znany od lat wielu

JECOROL

MAGISTRA A. BUKOWSKIEGO

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

! Wystrzegaj się naśladowstwa !

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wyjazd na pierwszą kolonję do Ojcowa nastąpi dn. 17 b. m. w niedzielę, o godz. 11 m. 50 wiecz. z dworca głównego. Towarzysze, którzy zapisali się już na kolonję winni najpóźniej do czwartku złożyć w Sekretarjacie opłatę w wysokości 250,000 mk. Zapisy na powyższą kolonję oraz na następne przyjmuje Sekretariat T. U. R. codziennie od 5—7 po poł., Warecka 7. Robotnicy, zapisujcie się licznie.

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje wycieczkę do Wilanowa w niedzielę, dn. 17 b. m. W projekcie szczegółowe zwiedzenie pałacu i parku Wilanowskiego. Zbiórka o godz. 9 m. 30 przed gospodą robotniczą, Bagatela 12. Powrót kolejką lub tramwajem z Czerniakowa. Opłata dla członków T. U. R. wynosi 2000 mk., dla nieczłonków 3000 mk. Zapisy przyjmuje Sekretariat T. U. R. codziennie od 5—7, Warecka 7.

Życie gospodarcze.

Opodatkowanie kapitałów a spółdzielnie kredytowe.

Minister skarbu wydał ostatnio rozporządzenie, zmieniające ustawę o podatku od kapitałów i rent w stosunku do instytucji drobnego kredytu. Za takie instytucje — wedle wyjaśnień ministra — uważane być mają spółdzielnie i zrzeszenia, których podstawowym zadaniem statutowym jest przyjmowanie wkładów pieniężnych oraz udzielanie członkom pożyczek, o ile wysokość udzielanego przez nie kredytu na przekracza sumy w markach polskich, odpowiadającej wartości 800 złotych wedle relacji ustalonej dla złotego przez Min. skarbu.

Rozporządzenie to obowiązuje od roku podatkowego 1923.

Zarządzenia walutowe.

Wychodząc z założenia, iż na obecną wyżkę walut obcych ma duży wpływ zapotrzebowanie walut tych na giełdzie przez banki, obsługujące przemysł i dostarczające mu dewiz na zakup surowców zagranicą, Min. skarbu ma zamiar ograniczyć w tym względzie banki dewizowe i do wyłącznego sprzedawania dewiz na potrzeby przemysłu upoważnia wyłącznie P. K. K. P., które czerpać będzie waluty obce z zapasu skarbowego.

Stanowisko generalnego dyrektora monopolu tytoniowego.

Sprawa obsadzenia stanowiska generalnego dyrektora monopolu tytoniowego dozna zwłoki z powodu związania tego obsadzenia z kwestją nowego statutu organizacyjnego generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego, który jest w opracowaniu. Do definitywnego załatwienia i uchwalenia tego statutu funkcje generalnego dyrektora będzie pełnił, jak dotychczas, zastępczo wicedyrektor dr. Kreuz.

Z obrad komitetu celnego.

Onegdaj obradował komitet celny. W wyniku dyskusji uchwalono podwyższyć mnożnik normalny z 9000 na 12000, a mnożnik ogólny z 6000 na 9000. Poza to uchwalono stosować mnożniki ulgowe w procentowym ich wyrażeniu w stosunku do mnożnika normalnego. Procentowe te stosunki wyrażają się, odnośnie do poszczególnych grup towarów: 33% (papier gazetowy), 20%, 10% i 2%. Dalej powzięto rezolucję, wzywającą ministerjum skarbu do każdorazowego dostosowywania w miarę spadku waluty, mnożników celnych do kursu złotego wskaźnikowego.

Z innych spraw załatwiono jeszcze wnioski odebrania syndykatom rolniczym ulg celnych, a to z tytułu przekształcenia ich na spółki akcyjne. Wniosek ten odrzucono na żądanie pp. obszarników.

Ograniczenie wpłat złotych na rachunek oszczędnościowy P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności ograniczyła wysokość wpłat złotych, w kasach P. K. O. przyjmowanych, do 50 złotych pol. na jedną książeczkę oszczędnościową dziennie.

Stan zasiewów w Polsce.

Stan zasiewów był powyżej średniego i w końcu maja dla całej Polski, przeciętnie wynosił w stopniach klasyfikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły): pszenica ozima 3,6; żyto ozime 3,5; pszenica jara 3,4; jęczmień jary 3,6; owies 3,6; koniczyna 3,7; łąki 3,3; pastwiska naturalne 3,1. Na zachodzie i południu stan pszenicy szacował się na ogół wyżej, niż żyta, na północnym wschodzie stosunek był odwrotny. Przytem wogóle stan zasiewów był najlepszy w województwach zachodnich i środkowych oraz na Wołyniu, najgorszy na północno-wschodnim krańcu Polski. W tymże czasie roku ubiegłego stan zasiewów przedstawiał się znacznie gorzej.

Opierając się na stwierdzonym w maju stanie zasiewów należy się spodziewać ogólnego zbioru: pszenicy w ilości 13,9 milionów kwintali, żyta — 53,8 milionów kwintali, jęczmienia — 15,2 milionów kwintali i owsa — 27,2 milionów kwintali. W tym wypadku ogólny zbiór przewyższyłby zbioru zeszłoroczne: pszenicy o 19,8%, żyta 6,1%, jęczmienia 16,9% i owsa 6,7%.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dalszy spadek marki polskiej.

Dol. St. Zjedn. 74500—74000.
Korony czesko-słow. 2230—2180.
Marki niem. 0,89—0,87.
Belgia 4200—4150.
Londyn 341000—341000.
Paryż 4800—4775.
Szwajcaria 13400—13200.
Wiedeń 103,50—99.

VII-ma LOTERJA PAŃSTWOWA.

Druża klasa. Pierwszy dzień.

Główne wygrane:

Mk. 3,000,000 nr. 58659.
Mk. 1,500,000 nr. 64272.
Mk. 800,000 nr. 5263.
Mk. 400,000 nr. 42171.
Mk. 200,000 nr. 37271 49488.
Mk. 150,000 n-ry 47333 62663.
Mk. 100,000 nr. 43406.
Mk. 80,000 n-ry 54245 69516 71631.
Mk. 50,000 n-ry 1152 20958 24934 49468 54698
65073 70108 73280.

Dr. Jan ALAPIN Królewska, № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

Mydło-Jeleń

pluże również w zimnej wodzie.

NA RATY

30% taniej wykwitne Okrycia damskie, kostjmy, ubiory męskie oraz manufakturę Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13,8, najniższa 9,9.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Temperatura mało zmienna, zachmurzenie zmienne, naogół dość znaczne, miejscami deszcz, wiatry umiarkowane zachodnie.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 7-iej wiecz. Jeżeli posiedzenie to nie odbędzie się skutkiem niedostatecznej liczby obecnych, to następne posiedzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się w dn. 14-ym czerwca r. b. (czwartek) o godz. 7-iej wiecz. Posiedzenie to będzie prawomocne niezależnie od liczby przybyłych członków.

Z Uniw. Warszawskiego. P. dr. Józef Ejsmond mianowany został profesorem zwyczajnym biologii na wydziale lekarskim uniwersytetu warszawskiego.

Biuro Pośrednictwa Pracy przy spółdzielni „Dom Akademicki” (Marszałkowska 97-a) poleca zdolne i sumienne pracowniczki-studentki: nauczycielki, korepetytorki, biuralistki i t. p., mogące pracować w Warszawie lub na kondyjach. Dyżury codziennie od godz. 7—8 wiecz.

Konkurs na broszurę. W celu upamiętnienia 150-letniej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji Nar., Magistrat Łódzki ogłosił konkurs na broszurę, objętości 15—16 stron druku 16-ki, dla młodzieży szkolnej ponad 14 lat i słuchaczy kursów dokształcających, z terminem składania prac do 15 sierpnia r. b. Dla najlepszej pracy ustalono jedną nagrodę w wysokości 1 miliona mk.

Zarobki robotnicze.

Międzynarodowe Biuro Pracy komunikuje: W Europie Zachodniej w szczególności we Francji i w Belgji zarobki wzrastały do r. 1920; w roku tym rozpoczęła się bardzo powolna redukcja zarobków, a w r. 1922 nastąpiła niemal że zupełna stabilizacja. W Anglii, w Danii i w Holandji płace robotnicze zaczęły się zmniejszać w r. 1921 i proces ten nie zakończył się jeszcze w ciągu roku 1922; tem niemniej przypuszczają należy, że w pierwszych miesiącach obecnego roku nastąpiła już ostateczna stabilizacja. Spadek marki niemieckiej sprawił naturalnie, że zarobki w Niemczech wzrastają bez przerwy w ciągu ostatnich lat i że proces ten trwa jeszcze obecnie w całej pełni. Płace wzrastają tutaj bardzo znacznie w poszczególnych gałęziach przemysłu. Zjawisko podobne miało miejsce do września r. 1922 w Austrii; od września ceny w Austrii zaczęły spadać skutkiem akcji ratunkowej, przeprowadzonej przez Ligę Narodów. Płace robotnicze zaczęły spadać dopiero w połowie października. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej płace obniżyły się bardzo znacznie od końca r. 1920 do kwietnia r. 1922. Od tej daty jednakże rozpoczął się proces przeciwny i w drugim półroczu r. 1922 zaznacza się ponownie wzrost zarobków robotniczych.

